

Ocena rozprawy doktorskiej Pani mgr Magdaleny Szadkowskiej sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie: sztuki plastyczne w dyscyplinie: sztuki projektowe wszczętym uchwałą numer 23/2018/19 Rady Wydziału Tkaniny i Ubioru z dnia 19.12.2018 procedowanym przez Akademię Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi.

Temat rozprawy: **„E()MOTION – obiekty emocjonalne wobec potrzeb społecznych pokolenia Y”**

Promotor rozprawy: **prof. Andrzej Boss**

PODSTAWA PRAWNA OPRACOWANIA RECENZJI:

Pismo Przewodniczącej Rady ds. stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi z dn. 18.06.2020 informujące o powołaniu w dniu 09.06.2020 recenzentów w przewodzie doktorskim Pani Magdaleny Szadkowskiej (nr uchwały 21/2020), zgodnie z § 6 pkt. 1 i pkt. 2 Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 19 stycznia 2018 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2018 poz. 261), w związku z art. 179 ust. 2, ust. 3 pkt. 2 lit. b) ustawy z dnia 03 lipca 2018r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

PODSTAWOWE INFORMACJE O KANDYDATCE

Pani Magdalena Szadkowska jest absolwentką Wydziału Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi, którą ukończyła z wyróżnieniem w roku 2003. Jej dyplomową specjalnością, a następnie znaczącym obszarem zawodowej i twórczej aktywności stało się projektowanie biżuterii. W międzyczasie Kandydatka podejmowała również współpracę jako projektantka ubioru, bielizny, biżuterii i akcesoriów oraz analityk trendów dla wielu renomowanych producentów, m.in.: Pawo, Tatum, Atlantic, Top Secret, Komfort i inne, kooperowała także z wieloma start-up'ami. W swoim portfolio wymienia uczestnictwo w ponad 40 wystawach zbiorowych sztuki użytkowej, indywidualne prezentacje w renomowanych ośrodkach promocji autorskiego złotnictwa, m.in. Galerii YES w Poznaniu oraz udział w

pokazach mody m.in. podczas łódzkich Fashion Philosophy, a także znaczące realizacje rzeźbiarskie w przestrzeni publicznej, m.in. w chińskim Chengdu. Dotychczasowe wykształcenie akademickie Kandydatka uzupełniła podczas studiów podyplomowych na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nt.: Muzealnicze Studia Kuratorskie w zakresie sztuki współczesnej. Jej dotychczasowe portfolio potwierdza stałość zainteresowań i dążenie do ciągłego doskonalenia kompetencji zawodowych, czego naturalną konsekwencją stało się podjęcie edukacji na poziomie III-go stopnia w formule Doktoranckich Studiów Środowiskowych w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi w latach 2015-2018. Ich podsumowaniem jest recenzowana rozprawa doktorska, której promotorem został prof. Andrzej Boss. Pomimo, iż jakość dotychczasowego dorobku artystycznego Magdaleny Szadkowskiej została już zweryfikowana przez właściwą radę jednostki podczas głosowania w sprawie wszczęcia przewodu (więc nie ma powodu, aby oceniał ją powtórnie recenzent) to jednak uznałem, iż warto krótko nawiązać do biografii zawodowej Kandydatki, podkreślając Jej wysokie kompetencje zawodowe oraz wszechstronność i komplementarność projektowego doświadczenia – potwierdzone także w sposobie realizacji rozprawy doktorskiej.

RECENZJA:

Rozprawa doktorska będąca przedmiotem niniejszej recenzji opublikowana została w postaci skryptu o łącznej objętości 216 str. (część w jęz. polskim: 108 str., część w jęz. angielskim: 108 str.), zawierającego teoretyczne wprowadzenie w tematykę badań i założenia przedprojektowe oraz dokumentację fotograficzną kolekcji wraz z opisem poszczególnych obiektów. Opracowanie spełnia standardy pracy naukowej – zawiera przypisy oraz bogatą bibliografię, całość została usystematyzowana w sposób klarowny i logiczny, umożliwiając właściwą ocenę założeń i skutków.

Analizując tytułowe założenie projektu p. Magdaleny Szadkowskiej przyznać się muszę do ambiwalencji, która towarzyszyła mi przez znaczną część lektury Jej opracowania. Wynika ona zapewne z tego, że sam jestem klasycznym przedstawicielem „generacji X” – ze wszystkimi jej ograniczeniami, przyzwyczajeniami i rutyną postrzegania zjawisk poprzez odmienne doświadczenie generacyjne, które ukształtowało moją własną, ale także zbiorową hierarchię wartości - wspólną dla osób urodzonych w określonym przedziale czasowym - oraz typowe dla niej punkty odniesienia. Nie przez przypadek przecież powstają specjalistyczne publikacje – od poważnych, socjologicznych i antropologicznych analiz, po popularnie poradniki – w jaki sposób przedstawiciele „starszych pokoleń” [*sic!* < *pora się z tym wreszcie pogodzić*] wychowane w powszechnie wówczas obowiązujących warunkach neoliberalnych wartości tzw. „wolnego rynku” i zahartowane bezwzględną rywalizacją epoki „wyścigu szczurów” powinno porozumiewać się z pokoleniem o kilkanaście lat młodszym, które w dużo większym stopniu akcentuje znaczenie empatii oraz konieczność właściwego wyważenia proporcji pomiędzy obowiązkami zawodowymi oraz życiem prywatnym i możliwością samorealizacji. Jako ojciec dwójki nastolatków (z generacji Z – pokolenia natywnego cyfrowo, wśród którego wszystkie

omawiane wcześniej cechy „Igreków” występują jeszcze silniej), ale także nauczyciel akademicki, którego większa część dydaktycznej aktywności przypada właśnie na okres wchodzenia w zawodową dorosłość osób urodzonych w latach 80-tych i 90-tych i wreszcie aktywny zawodowo designer, który projektowane przez siebie produkty adresuje głównie do pokolenia Y, zaczynającego obecnie przeważać w grupie najbardziej aktywnych konsumentów zmuszony jestem do uwzględniania w kontaktach interpersonalnych wszystkich generacyjnych różnic w postrzeganiu bardzo wielu aspektów współczesnej rzeczywistości, jakie są udziałem „Millennialsów”. Nie da się – niestety – ukryć, że w tym zakresie największy problem mam właśnie z interpretacją pojęcia „emocjonalności” oraz akceptacją roli subiektywizmu jako mechanizmu mającego decydujący wpływ na podejmowanie ważnych niekiedy decyzji (*szczególnie na poziomie polityki, gdzie - na całym świecie - intencjonalnie „podgrzewane” emocje zastępują racjonalną analizę, stając się skutecznym narzędziem polaryzowania społecznych nastrojów*).

Oczywiście mam świadomość tego, że mój osobisty dystans do powyższych metod w praktyce zawodowej wcale nie zwalnia mnie z tego, że podlegam skutkom ich oddziaływania niezależnie od swojego sprzeciwu – zarówno jako projektant, jak i nabywca produktów lub usług, ale także uczestnik ewolucji trendów socjo-kulturowych; jednak tak bezkrytyczne uprawomocnienie „emocji” jako narzędzia - często podświadomego - oddziaływania na procesy decyzyjne nie wzbudza mojego entuzjazmu. Nie pozostaje mi chyba nic innego, jak tylko zachowanie swojego staroświeckiego wyobrażenia o roli i powinnościach projektanta z nieodległej jeszcze epoki, kiedy to marketing był narzędziem rozpoznawania i zaspokajania rzeczywistych potrzeb, a nie podejrzanym etycznie narzędziem rozpoznawania słabości konsumentów i ich bezwzględnego wykorzystywania (właśnie przy pomocy manipulowania nastrojami, emocjami, kompleksami). Korzystając z okazji pozwolę sobie w tym kontekście polecić pouczający film dokumentalny pt.: „Dylemat Społeczny” (*dostępny na platformie Netflix*) analizujący tematykę uzależnienia od mediów społecznościowych, metod manipulowania przy ich pomocy emocjami użytkowników oraz - wynikającym z tego - braku ich jakiegokolwiek krytycyzmu w ocenie zjawisk.

Szczerze mówiąc wydaje mi się (*a nawet jestem o tym przekonany*), że Autorka nadała pojęciu „emocjonalności” znaczenia dużo większego, niż miało ono rzeczywisty wpływ na rezultat jej prac. Mimo, iż na poziomie opracowania teoretycznego i rozważań przedprojektowych Pani Magdalena nieustannie odwołuje się właśnie do tytułowych „emocji” to jednak realizując przyjęte założenia stosuje racjonalny i drobiazgowo przemyślany algorytm kształtowania struktury poszczególnych elementów kolekcji. Stosuje go zresztą bardzo konsekwentnie z niemalże generatywnym / parametrycznym wyrachowaniem i imponującą precyzją. Dużo łatwiej przychodzi mi akceptacja założeń ideowych recenzowanej rozprawy jeśli – zgodnie z sugestią Autorki – wykreślimy z tytułowego określenia „E”, pozostawiając „MOTION” [*ang.: ruch*] – aspekt, który – moim zdaniem - trafniej opisuje projektowy efekt zamierzeń autorki. Oczywiście to moja subiektywna opinia, ale przecież innej mieć nie mogę.

Autorska strategia realizacji oparta jest o wspólną zasadę konstrukcyjną dlatego też pozwolę sobie omówić i ocenić trafność jej wyboru łącznie, choć oczywiście w jej wyniku powstały przedmioty różniące się skalą, przeznaczeniem i wreszcie stylistyką - jednak wszystkie wykazują cechy „zbioru wspólnego”. Na kolekcję składa się 27 obiektów – od rzeźb, po pierścionki. Każdy z nich jest zakodowanym zapisem – najczęściej dwóch - tras joggingu, jaką przebiegł w określonym czasie posiadacz obiektu. Zaskakujący pomysł zastąpienia cyfrowej aplikacji, zapisującej trajektorię trasy - jaką zwykle stosują biegacze – materializacją w postaci spersonalizowanej biżuterii jest zabiegiem niewątpliwie oryginalnym na poziomie koncepcji, ale też trafnym z punktu widzenia targetu użytkowników, do którego adresowana jest propozycja Doktorantki. W katalogu potrzeb dzisiejszego odbiorcy (celowo nie nazywam go już konsumentem) znajduje się zestaw oczekiwań, które można nazwać zbiorczo UX (user experience) – definicją ze słownika współczesnego designu, który zawłaszczony został już niemal całkowicie przez informatyków (właśnie do opisywania zasad i reguł projektowania aplikacji mobilnych). Mieści się w nim także potrzeba kolekcjonowania doświadczeń, nawyk dzielenia się nimi z gronem przyjaciół i znajomych, z którymi podziela się wspólne zainteresowania i tworzy mikrospołeczności oraz swoista „instagramizacja” wizualnego komunikatu (bez pejoratywnego wydźwięku, jaki niekiedy przypisywany bywa tej części kultury wizualnej).

Na poziomie wykonawczym / operacyjnym zdecydowanie należy podkreślić profesjonalizm warsztatowy manifestowany imponującą umiejętnością komplementarnego przeskakiwania Autorki ze skali makro (obiekty rzeźbiarskie) do skali mikro (biżuteria) oraz swoboda operowania środkami plastycznej ekspresji. W pierwszym odruchu skłonny byłbym uznać, iż w zaproponowanej przez Doktorantkę „addytywnej”, warstwowej metodzie komponowania poszczególnych przedmiotów jest coś archaicznego (zwłaszcza jeśli porównamy ich wizualny efekt z podobnymi rezultatami, możliwymi do uzyskania jedną z metod druku 3D), ale może ślepa wiara w nieustanny technologiczny postęp to właśnie największa skaza mojego pokolenia, bo przecież czasochłonny sposób realizacji każdego obiektu to także element jego świadomej personalizacji (zapewne także na poziomie wykonawczym).

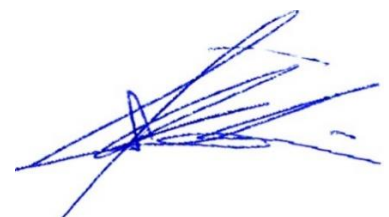
Adekwatnym wydaje się wybór tworzywa, które stało się kanwą całej kolekcji – papieru. Poza oczywistym uzasadnieniem – względami ekologicznymi, niskim kosztem wytworzenia, brakiem etycznie wątpliwych skojarzeń z kamieniami i metalami szlachetnymi – warto przywołać ideę „sustainable design” (wzornictwa zrównoważonego) oraz tzw. „biżuterii demokratycznej”, której twórcy widzą swoją rolę w przekierowaniu uwagi odbiorcy / użytkownika z aspektów komercyjnych (co akurat w przypadku jubilerstwa bywało mylną regułą) na wartości pozamaterialne.

Paradoksalnie – i być może niekoniecznie zbieżnie z intencjami Autorki – nowoczesności Jej projektu upatrywałbym nie tyle w związkach ze światem cyfrowym, z którego zaczerpnięta jest idea ciągłego dostarczania emocjonalnych bodźców i porównań, ale w zwróceniu uwagi na

to, co ponadczasowe - ideę talizmanu, osobistego przedmiotu o wyjątkowym znaczeniu dla posiadacza / „nosiciela”. O tym aspekcie swojej pracy Autorka wspomina w opracowaniu teoretycznym tylko na marginesie, ale ja sam wyróżniłbym go w sposób szczególny. Niewątpliwe następstwo generacyjne „X, Y, Z” i zmieniające się systemy wartości mają znaczący wpływ na procesy społeczne, nastroje konsumenckie, ewolucję technologiczną i wreszcie kierunek rozwoju kultury, jednak niektóre rzeczy okazują się uniwersalne i ponadczasowe. Dowodzi tego także rozprawa doktorska Magdaleny Szadkowskiej, której zaskakującą puentą może być konstatacja, że złotnictwo ma szansę powrócić do swojej pierwotnej funkcji - od przedmiotu o znaczeniu magicznym, apotropaicznym rytualnym, poprzez – typowe dla epoki kompulsywnej konsumpcji lat 90-tych i przełomu milenium - spływanie znaczenia biżuterii do mało istotnego przedmiotu dekoracyjnego, uzupełniającego wizerunek sezonowej mody, aż do stopniowego odzyskiwania przez biżuterię funkcji osobistego talizmanu, z którym posiadacz identyfikuje się dużo silniej niż tylko na poziomie powierzchniowej estetyki. Pod tym względem w sposobach interpretacji wzornictwa przez „generację Y” należy upatrywać nadziei na odzyskanie przez biżuterię autorskiej treści, które definiowały jej istotę w najbardziej antropologicznym znaczeniu oraz przywrócenie roli designera, jako inspiratora.

KONKLUZJA:

Po wnikliwej analizie treści rozprawy doktorskiej autorstwa Pani mgr Magdaleny Szadkowskiej, nt.: „E()MOTION – obiekty emocjonalne wobec potrzeb społecznych pokolenia Y” stwierdzam jednoznacznie, że stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu artystycznego, potwierdza wiedzę Kandydatki w dziedzinie sztuk plastycznych oraz Jej umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy badawczej i artystycznej, a tym samym spełnia wszystkie warunki określone treścią art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. Biorąc pod uwagę powyższe podsumowanie czuję się upoważniony do poparcia wniosku Kandydatki o nadanie Jej tytułu doktora sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, jednocześnie wyrażając wobec komisji powołanej przez Wydział Tkaniny i Ubioru, a za jej pośrednictwem wobec Rady ds. stopni Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi pozytywną rekomendację w przedmiotowej sprawie.



Prof. Sławomir Fijałkowski